

Łódź, 19 lutego 2024

Dr hab. Janusz Maciaszek, prof. UŁ  
Instytut Filozofii  
Uniwersytetu Łódzkiego

widli 11. 03. 2024r.  
DZIEKAN  
Wydziału Filozoficznego  
prof. dr hab. Roman Kubicki

## **OCENA DOROBKU NAUKOWEGO ZGŁOSZONEGO DO PRZEWODU HABILITACYJNEGO ORAZ DOROBLU DYDAKTYCZNEGO I ORGANIZACYJNEGO DR. BARTOSZA KALUZIŃSKIEGO**

### **1. Sylwetka habilitanta**

Dr Bartosz Kaluziński jest młodym badaczem związanym z Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie w latach 2005 – 2010 odbył studia filozoficzne o specjalności Życie publiczne, zakończone pracą magisterską poświęconą problemowi prawdy w ramach gier językowych Ludwika Wittgensteina. Po uzyskaniu stopnia magistra podjął w 2010 r. studia III stopnia, które ukończył w 2014 r. uzyskując stopień doktora na podstawie rozprawy *Problem normatywności znaczenia w filozofii analitycznej. Dyskusja wokół tezy Kripkego*. W latach 2016 – 2018 kierował projektem badawczym NCN *Próba stworzenia interpretacji tezy o normatywności znaczenia z wykorzystaniem kategorii reguł konstytutywnych*. Po zakończeniu projektu był zatrudniony w Instytucie Filozofii na umowę zlecenie (2018/19 i 2019/2020). Od pierwszego września 2021 jest zatrudniony w Instytucie Filozofii UAM na stanowisku adiunkta.

### **2. Ocena dorobku naukowego zgłoszonego do przewodu habilitacyjnego**

Jako podstawę przewodu habilitacyjnego dr Bartosz Kaluziński zgłosił cykl siedmiu powiązanych tematycznie artykułów naukowych w języku angielskim, których temat przewodni brzmi: *Developing to rule-based approaches to linguistic meaning*. Tematyka artykułów obraca się wokół szeroko rozumianego problemu normatywności, głównie w filozofii języka. Na cykl składają się dwie serie artykułów, z których pierwsza powstała podczas realizacji projektu badawczego i dotyczy głównie statusu reguł konstytutywnych gier:

[1] *What Does it Mean that Constitutive Rules Are in Force?* (2018)

[2] *Rules and Games* (2019)

[3] *Genuinely Constitutive Rules* (2019)

Druga seria artykułów obejmuje najwcześniejszą pracę w zgłoszonym cyklu:

[0] *Assessment, Scorekeeping and the Normativity of Meaning: a Reply to Kiesselbach* (2016)

oraz trzy najnowsze prace:

[4] *Inferentialism, Context-Shifting and Background Assumptions* (2022)

[5] *How Can the Inferentialist Make Room for the Distinction Between Factual and Linguistic Correctness?* (2023)

[6] *Rules, Practices, and Assessment of Linguistic Behaviour* (2023)

### **Uwagi szczegółowe**

W [0] Habilitant poddaje wnikliwej analizie i krytyce Mattiasa Kieselbacha rozumienie normatywności znaczenia (nie kwestionując przy tym faktu, że znaczenie językowe ma charakter normatywny). Celem habilitanta jest krytyka tego stanowiska w ramach szeroko rozumianego i niejednorodnego podejścia normatywnego do znaczenia, które dominuje w literaturze współczesnej (Wittgenstein, Kripke, Brandom). Jako przedstawiciela stanowiska przeciwnego Habilitant wymienia Donalda Davidsona, u którego reguły języka nie pełnią funkcji konstytutywnej dla znaczenia, lecz jedynie ułatwiają i usprawniają komunikację językową. Należy zauważyć, że Davidson odrzuca pojęcie języka na rzecz indywidualnych idiolektów, a zatem należy do zupełnie innej tradycji niż ta, z którą utozsamia się habilitant.

Na normatywność znaczeń w sensie Kieselbacha składają się trzy elementy. Teza, że znaczenia nie są konstytuowane przez przestrzeganie norm (*norm following*), lecz raczej przez to, że normy dają się zastosować, co prowadzi do możliwości oceny wypowiedzi z punktu widzenia owych norm. Choć perspektywa ta wydaje się atrakcyjna, gdyż pozwala na rozumienie znaczenia językowego, które nie zależy od indywidualnego sposobu przestrzegania normy, Habilitant argumentuje, że prowadzi ona do dwóch niepożądanych konsekwencji: (1) nie da się wyjaśnić normatywności znaczenia w sposób wykluczający naturalizm; (2) oparcie praktyki językowej na ocenie przestrzegania jej norm wydaje się „metafizycznie podejrzane”.

Drugi element podejścia Kisselbacha wiąże się z jego krytyką reguł konstytutywnych w tradycyjnym ujęciu Searle'a. Zamiast tradycyjnego sformułowania „ $X$  uchodzi za  $Y$  w kontekście  $C$ ”, Kisselbach proponuje, aby normy konstytutywne rozumieć w sposób transczasowy, tj. jako oparte na zobowiązaniu do zachowań przyszłych na podstawie wcześniejszych zachowań. Przeciwno takiemu rozumieniu norm konstytutywnych Habilitant wysuwa dwa argumenty: (1) Normy rozumiane w sensie transczasowym nie mają charakteru konstytutywnego, gdyż nie podają (w przeciwieństwie do tradycyjnie rozumianych norm) opisu sytuacji w kategoriach faktów instytucjonalnych; (2) normy u Kisselbacha mają jedynie charakter hipotetyczny, gdyż obowiązują o ile mówiący ma zamiar mówić prawdę, przez co nie eliminują naturalizmu oraz jego niepożądanych konsekwencji (np. problemów z wyjaśnieniem wypowiedzi niedosłownych). Należy jednak zauważyć, że w dalszych artykułach Habilitant krytykuje tradycyjne ujęcie reguł konstytutywnych przez Searle'a – czyni to jednak z innych niż Kisselbach powodów.

Ostatnim z krytkowanych zagadnień jest obecny u Kisselbacha motyw oceny praktyki językowej oraz preskryptywności norm. Jak zauważa Habilitant, praktykę językową można porównać do dwóch rodzajów gier, których paradygmatycznymi przykładami są szachy i koszykówka. W pierwszym przypadku reguły są faktycznie normatywne (w preskryptywnym sensie), lecz prowadzi to do niepożądanego przez Kisselbacha konsekwencji, że jakiegokolwiek ich złamanie pozbawia wypowiedzenia znaczenia, tj. „wyprowadza je poza język”. W drugim przypadku złamanie przez użytkownika języka normy konstytutywnej nie pozbawia wprawdzie wypowiedzi znaczenia (podobnie jak faul nie kończy gry), lecz wówczas przekonanie Kisselbacha, że samo uczestnictwo w praktyce językowej zobowiązuje użytkownika do przestrzegania norm konstytutywnych nie da się utrzymać (problem ten Habilitant podejmuje ponownie w [1]).

Wprawdzie [0] jest pracą wstępną i dotyczy polemiki z jednym autorem, wyznacza ona kierunki dalszych badań Habilitanta. W pracach [1], [2] i [3] skupił się na zasygnalizowanych na końcu [0] problemach normatywności gier w przede wszystkim w kontekście reguł konstytutywnych, zaś w kolejnych pracach ([4], [5] i [6]) ponownie powrócił do problemu normatywności znaczenia nie rezygnując jednak z analogii z grami.

W [1] Autor próbuje odpowiedzieć na tytułowe pytanie o to, w jaki sposób obowiązują reguły konstytutywne. Wychodzi od oczywistej obserwacji, że w wielu grach, szczególnie zespołowych, reguły konstytutywne w pewien szczególny sposób „nie obowiązują”, gdyż złamanie tych reguł nie kończy gry, w przeciwieństwie do szachów, gdzie złamanie reguły

prowadzi do zakwestionowania faktu, że nadal mamy do czynienia z grą w szachy. Reguły konstytutywne obu rodzajów gier odróżnia od norm prawnych, których obowiązywanie opiera się na istnieniu systemowego przymusu, który wymusza ich przestrzeganie. W przeciwieństwie do norm prawnych, reguły konstytutywne gier zdają się wymagać intencji lub zobowiązania się przez uczestnika do ich przestrzegania.

Problem z pojęciem obowiązywania reguł gry dobrze ilustruje przykład faulu taktycznego w piłce nożnej, które jest zamierzonym złamaniem reguły konstytutywnej nieprowadzącym jednak do jej zakończenia. Nie każda reguła może być jednak świadomie łamana, co prowadzi do rozróżnienia między regułami centralnymi a peryferyjnymi (problem ten jest w analizowany przez Autora w kolejnym artykule). Stawia również pytanie, czy przestrzeganie wąskiej grupy centralnych reguł konstytutywnych stanowi warunek wystarczający uczestniczenia w grze. Na pytanie to Autor odpowiada negatywnie odwołując się do podnoszonej często w literaturze opinii, że same reguły konstytutywne nie wystarczą do ustanowienia żadnej „instytucji” społecznej, i argumentuje, że muszą istnieć pewne głębokie konwencje, które leżą u podstaw wszelkich ludzkich praktyk społecznych jak gry, rytuały religijne, występy artystyczne itp.

Na zakończenie habilitant powraca do początkowego pytania o to, w jaki sposób są respektowane przez uczestników gry te reguły konstytutywne, których łamanie jest w pewnym sensie dopuszczalne. Aby odpowiedzieć na to pytanie Autor wprowadza pojęcie idealnego sędziego, tj. sędziego, który nie daje się ponieść emocjom i znajduje się w idealnych warunkach poznawczych. Uczestnicy gry, poza znajomością głębokich konwencji leżących u podstaw gry (np. takich, na czym polega gra w ogóle), praktyczną znajomością jej reguł i przestrzeganiem pewnej grupy reguł centralnych, zadają sobie pytanie jaką decyzję w sytuacji naruszenia reguły peryferyjnej podjąłby sędzia idealny, a następnie dostosowują się do tej decyzji. Takie ujęcie może być stosowane – zdaniem Autora – zarówno do gier amatorskich (bez sędziego), jak i gier profesjonalnych, w których często pojawiają się rozbieżności między decyzjami sędziego, a opiniami zawodników. W końcowej części artykułu Autor odpiesa możliwe zarzuty.

W [2] Habilitant powraca do problemu „nieobowiązywania” pewnych reguł konstytutywnych wychodząc od pochodzącego od Searle’a sformułowania reguły konstytutywnej w postaci: „*X* w kontekście *C* uchodzi za *Y*”, które może prowadzić do interpretowania ich jako reguł przekładu z języka surowych faktów na język faktów instytucjonalnych. Odwołując się do innych uwag Searle’a z *Czynności mowy*, Autor zwraca uwagę na systemowy (holistyczny) aspekt reguł konstytuujących grę, wskazując jednocześnie

na trudności, do jakich prowadzi kwantytatywna teza Searle, że przestrzeganie dostatecznie dużej liczby reguł sprawia, że faktycznie mamy do czynienia z daną aktywnością (np. grą).

Podobnie jak w poprzednim artykule Autor pokazuje, że reguła regule nie jest równa, co prowadzi do jakościowego podejścia do obowiązywania reguł konstytutywnych. Istnieją bowiem reguły konstytutywne dla gry w piłkę nożną, których nawet wielokrotne złamanie (np. faul techniczny, aut, spalony) nie prowadzi do zakwestionowania faktu, że odbywa się mecz. Pewne reguły stanowią jednak „o istocie” tej gry i ich złamanie, np. podawanie piłki ręką między zawodnikami, prowadzi do zakwestionowania faktu, że odbywa się mecz piłki nożnej. Pierwsze reguły Autor nazywa peryferyjnymi, drugie zaś centralnymi regułami konstytutywnymi. Podział ten pozwala mu na podział gier na sztywne (*rigid*), np. szachy, oraz elastyczne (*flexible*), np. gry zespołowe.

Zaproponowany przez Habilitanta podział reguł konstytutywnych ma niewątpliwie swoje zalety i jest rezultatem charakterem „ruchów” składających się na grę. W grach, w których ruchy są „dyskretne”, np. szachy, gry w karty lub gry planszowe, wszystkie reguły konstytutywne mają charakter centralny, gdyż złamanie którejkolwiek z nich prowadzi do zakwestionowania samego faktu gry w daną grę. Precyzja ruchów gracza się tutaj nie liczy. W przypadku gier zespołowych ruchy zawodników mają jednak charakter „ciągły” i brak precyzji musi być zjawiskiem wkalkulowanym w grę. W przeciwnym przypadku żaden mecz nie dobiegłby do końca. Ponadto granica między regułami centralnymi i peryferyjnymi nie jest ostra, gdyż pojedyncze zagranie ręką nie kończy gry, zaś uporczywe i uniemożliwiające grę wybijanie piłki na aut faktycznie może ją zakończyć. Nie jest to jednak zarzut wobec habilitanta, gdyż zaproponowane przez niego rozwiązanie jest analogiczne do stanowiska Quine’a w *Dwóch dogmatach* o braku ostrej granicy między zdaniem analitycznymi (centralnymi) i syntetycznymi (peryferyjnymi) w holistycznie rozumianej teorii.

Od reguł konstytutywnych Autor odróżnia reguły skuteczności, będące w istocie strategiami prowadzącymi do osiągnięcia pożądanego wyniku. Na tym tle Autor podkreśla obecną w literaturze bardzo ważną tezę, że reguły konstytutywne nie determinują w pełni danej aktywności. Aby ruchy figur po szachownicy lub zawodników po boisku uchodziły za grę w szachy lub grę w piłkę nożną muszą istnieć głębokie, socjo-kulturowe konwencje dzielone przez uczestników gier. Możemy sobie bowiem wyobrazić społeczność, w której aktywność opisywana przez reguły gry w piłkę nożną nie jest faktycznie grą w standardowym rozumieniu tego słowa, lecz rodzajem spektaklu baletowego, w którym liczą się przede wszystkim względy estetyczne. W takim przypadku reguły skuteczności tego spektaklu byłyby różne od reguł

skuteczności gry zwanej nam jako piłka nożna. Rozważania swe Autor ograniczył do paradygmatycznych przypadków gier, ale – jak wskazuje w konkluzjach artykułu – można je przenieść z powodzeniem na grunt innych praktyk społecznych, nawet na teorie aktów mowy.

W ostatnim artykule tej „serii” ([3]) Habilitant zajmuje się przede wszystkim stosunkiem między regułami konstytutywnymi a regułami regulatywnymi. Wychodząc od standardowego rozróżnienia między tymi typami reguł zauważa, że rozróżnienie to jest we współczesnej literaturze przedmiotu kwestionowane, np. reguły konstytutywne (tworzące pewne formy praktyk społecznych) są redukowane do reguł regulatywnych, zaś paradygmatyczne reguły regulatywne, jakimi są reguły etykiety, są w pewnym sensie konstytutywne (bo bez nich nie byłoby takiej instytucji społecznej jak etykieta). W artykule Autor argumentuje, że nawet jeśli zaproponowana przez Searle’a postać reguł konstytutywnych „*X* uchodzi za *Y* w kontekście *C*” nie odpowiada w sposób jednoznaczny regułom konstytuującym praktyki społeczne, to i tak można dokonać rozróżnienia między regułami autentycznie konstytutywnymi, a regułami trywialnie konstytutywnymi.

Aby to uzasadnić Autor analizuje wprowadzone w poprzednich artykułach pojęcia konwencji głębokich i reguł skuteczności, które w pewnym sensie są nadbudowane nad regułami konstytutywnymi, oraz reguły etykiety (jako reguły regulatywne). W przypadku gier mamy do czynienia z trzema poziomami: znajomością przez gracza konwencji głębokich (np. tego, że celem udziału gry jest zwycięstwo), znajomością reguł gry (konstytutywnych) oraz znajomością reguł skuteczności (strategii prowadzących do zwycięstwa). W przypadku etykiety można, zdaniem Autora, wyróżnić jedynie jeden poziom – poziom reguł etykiety. Starając się wyjaśnić fakt, że reguły regulatywne posiadają jednak w pewnym sensie konstytutywny charakter (bo bez reguł etykiety nie ma etykiety jako praktyki społecznej), Autor dochodzi do wniosku, że w reguły regulatywne mają jedynie charakter trywialnie konstytutywny. Z kolei reguły takich praktyk jak gry mają autentycznie konstytutywny charakter. Różnica między nimi nie dotyczy jednak ich formy, lecz tego, że te drugie konstytuują praktyki trójwarstwowe (wspomniane już konwencje głębokie, systemy reguł i reguły skuteczności), podczas gdy reguły trywialnie konstytutywne konstytuują praktyki jednowarstwowe (np. etykiety).

Chociaż sam pomysł wydaje się ciekawy, prowadzi jednak – moim zdaniem – do pewnych niejasności. Wydaje się bowiem, że reguły konstytutywne (zarówno te autentyczne, jak i te trywialne) pełnią u Habilitanta podwójną rolę. Po pierwsze, stanowią reguły gier (oraz takich praktyk jak prawo) lub reguły etykiety. Po drugie, konstytuują pewną praktykę, która w

przypadku etykiety jest jednowarstwowa i polega po prostu na postępowaniu zgodnie z tymi właśnie regułami, zaś w przypadku gier (prawa i jak się okaże w kolejnych artykułach - języka) konstytuują praktykę trójwarstwową, której jedną z warstw stanowią one same. Jak łatwo zauważyć, wspomniane warstwy pozostają ze sobą w pewnych związkach logicznych. Bez reguł konstytutywnych nie może być reguł skuteczności (bez reguł gdy w szachy nie mogą istnieć strategie pozwalające osiągnąć zwycięstwo). Po drugie, reguły skuteczności nie mogą istnieć bez konwencji głębokich, gdyż powodem uczestnictwa w grze jest chęć zwycięstwa. Gdyby powodem wykonywanie ruchów na szachownicy były pewne względy estetyczne, to reguły skuteczności miałyby inną postać, zaś praktyka ta nie byłaby grą. Jak stwierdzał sam Habilitant, reguły gry w szachy same nie wystarczą do ukonstytuowania gry w szachy. Moja wątpliwość dotyczy niejasnej natury konstytuowania praktyki trójwarstwowej przez reguły autentycznie konstytutywne. Czy nie byłoby lepiej mówić po prostu, że reguły autentycznie konstytutywnie występują w praktykach trójwarstwowych?

W artykułach pierwszej serii autor zaprezentował oryginalną analizę podstawowych pojęć pojawiających się w literaturze dotyczącej praktyk instytucjonalnych, tj. faktów i instytucji tworzonych w ramach ludzkich działań przez pewne reguły. Chodzi tu o reguły konstytutywne (centralnych i peryferyjnych), konwencje głębokie leżące u podstaw owych działań, reguły skuteczności oraz reguły regulatywne. Zaproponowana analiza pojęciowa jest głęboko osadzona w najnowszej literaturze przedmiotu i stanowi niewątpliwie spójną propozycję, która rozwiązuje wiele problemów, na które zwracają uwagę autorzy cytowanych przez Habilitanta publikacji.

W [4] Habilitant zajmuje się problemem rozróżnienia między znaczeniem zdania (*sentence meaning*) a zawartością (*content*) jego wypowiedzenia w danym kontekście. Punktem odniesienia jest normatywny inferencjalizm językowego, który w różnych wersjach rozwijany był przez Brandoma, Sellarsa i Peregrina. Proponowane przez Habilitanta rozwiązanie ma stanowić wkład do dyskusji na temat roli kontekstu w przypisywaniu znaczenia zdaniom, a zarazem wkład do dyskusji na temat granicy między semantyką a pragmatyką. W kwestii tej Habilitant wyróżnia dwa skrajne stanowiska: literalizm/minimalizm, który głosi, że jedynie niewielka część wyrażen posiada zawartość zależną od kontekstu (dominacja semantyki), oraz kontekstualizm, wedle którego w języku dominują wyrażenia zależne od kontekstu, zaś semantyka redukowana jest do pragmatyki. W przypadku literalizmu/minimalizmu zdania używane są w różnych kontekstach zazwyczaj w tym samym znaczeniu, zaś kontekstualizm

minimalizuje rolę znaczeń zdań rozumianych jako oderwane od kontekstu abstrakty na rzecz zawartości wypowiedzeń tych zdań w różnych kontekstach.

Punktem wyjścia dla propozycji rozwiązania sporu między literalizmem/minimalizmem a kontekstualizmem jest inferencjalizm normatywny, którego naczelną tezę głosi, że znaczenie językowe jest konstytuowane przez inferencje (w szerokim tego słowa znaczeniu), które użytkownik języka może dokonywać oraz te, których dokonywać nie powinien. O tym, które z inferencji (przejść) są poprawne, a które są niepoprawne decydują reguły. Reguły te dzielą się (za Sellarsem) na reguły pozwalające na przechodzenie (inferencje) od sytuacji do wypowiedzeń zdań, reguły pozwalające na przejścia między zdaniem raz reguły pozwalające na przejścia między wypowiedzeniami zdań a działaniami. Znaczenie zdania można utożsamić z jego rolą w tak opisanej praktyce używania języka. W praktykę tę wpisany jest oczywiście kontekst wypowiedzenia zdań, podobnie jak regułach gry w szachy pozwalających lub zakazujących ruchów figur w danym położeniu.

Rozwiązanie wskazanego problemu Habilitant dokonuje w oparciu o wprowadzone przez Mateja Drobnąka, współpracownika ze stażu naukowego w Hradec Kralowe, pojęcia potencjału inferencyjnego i wkładu inferencyjnego (*inferential significance*). Stosując analogię szachową, potencjał inferencyjny można przyrównać do ogółu reguł dla wszystkich dopuszczalnych ruchów pionka, zaś wkład inferencyjny do tej ich części, która ma zastosowanie do konkretnej pozycji pionka na szachownicy. Oczywiście te ostatnie stanowią część poprzednich. Podobnie jest w przypadku zdań. Każde zdanie posiada pewien potencjał inferencyjny, który odpowiada znaczeniu konwencjonalnemu zdania w sensie. Składają się nań poszczególne wkłady inferencyjne, które odpowiadają zawartości wypowiedzenia tego zdania w różnych kontekstach. Mówiąc niezbyt precyzyjnie, każde zdanie (rozumiane jako pewien abstrakt) posiada ogólne znaczenie, które jest uszczegóławiane w określonych kontekstach jego wypowiedzenia. Tak uszczegółowiona i zależna od aktualnego kontekstu zawartość wypowiedzenia zdania stanowi część ogólnego znaczenia (potencjału) tego zdania.

Sam pomysł rozróżnienia na potencjał i wkład wraz z analizowanym przykładem (pies Fido) został wprawdzie zapożyczony od Drobnąka, lecz wkład Habilitanta polega na przetestowaniu wprowadzonych pojęć do rozstrzygnięcia wątpliwości w przypadku wielu ciekawie dobranych przykładów użycia zdań, które zazwyczaj i niezbyt ściśle określa się mianem niejednoznacznych lub względnych (np. Jan jest wysoki). Wprawdzie na pierwszy rzut oka niejednoznaczności te zdają się być różnej natury, zaproponowana aparatura pojęciowa pozwala na jednolite ich potraktowanie. Zdania te – i dlatego ich poszczególne wypowiedzenia



traktujemy jako wypowiedzenia tego samego zdania – posiadają szeroki potencjał inferencyjny (znaczenie zdania), zaś każdy kontekst językowy lub pozajęzykowy ich wypowiedzenia, obejmujący również założenia dodatkowe (*background assumptions*), wyznacza wkład zawartości tych wypowiedzeń do tak rozumianego ogólnego znaczenia. Na zakończenie Autor słusznie zauważa, że scharakteryzowane na początku artykułu stanowiska są w pewnym sensie niewspółmierne ze stanowiskiem inferencjalizmu normatywnego. Dlatego też omawiane rozwiązanie nie rozstrzyga jednoznacznie sporu, lecz rzuca nań nowe światło.

W kolejnym artykule [5] habilitant bada możliwości zastosowania inferencjalizmu normatywnego do wyjaśnienia różnicy między poprawnością faktualną a poprawnością językową wypowiedzi. W pierwszym przypadku wypowiedzenie jest – mówić niezbyt ściśle – zgodne z faktami, czyli nie jest wynikiem pomyłki, a jako takie w pewnym sensie związane jest z prawdą. W drugim przypadku zostało użyte zgodnie ze społecznie uznanymi znaczeniami i stanowi warunek wstępny do ustalenia czy wypowiedzenie jest prawdziwe (zgodne z faktami), czy też nie. Nacisk na społeczny charakter reguł jest konieczny, gdyż w przeciwnym razie każdy nas wypowiadałby zdania w zgodzie z jego „prywatnymi” znaczeniami i pojęcie poprawności językowej nie miałoby sensu. Rozróżnienie dwóch rodzajów poprawności prowadzi do intuicyjnego rozróżnienia dwóch rodzajów błędów: błędów faktualnych i błędów znaczeniowych. W artykule Habilitant stara się dokonać tego rozróżnienia w ramach aparatury pojęciowej inferencjalizmu normatywnego.

Habilitant proponuje rozwiązanie problemu różnicy między poprawnością faktualną a poprawnością językową poprzez odwołanie się do holistycznego aspektu znaczenia językowego w inferencjalizmie normatywnym, które przejawia się możliwością reprezentowania znaczenia wyrażenia językowego przez strukturę, na którą składają się reguły trzech wymienionych typów. Poprawność językowa jest zatem „kwestią strukturalną”, gdyż błędy językowe wynikają z niewłaściwej lub niedostatecznej znajomości owej „struktury”. Z kolei poprawność faktualna jest „kwestią jednorazową”, która polega na poprawnym zastosowaniu reguł inferencji do konkretnej sytuacji. Nie musi tu zawsze chodzić o pierwszy typ reguł (od faktów do zdań), jak w przypadku niewłaściwego rozpoznania koloru w niekorzystnym oświetleniu lub odczytu źle działającej aparatury w podanym przez Habilitanta przykładzie lekarki, która zleca badania w kierunku reumatyzmu. Być może przykładem błędu faktualnego związanego z inferencją trzeciego typu (habilitant takiego przykładu nie podaje) byłby przypadek, gdy lekarka wiedząc jaki lek należy zapisać na reumatyzm pomyliła fiołki i zaaplikowała pacjentowi zupełnie inny środek.

Takie, nadal do pewnego stopnia intuicyjne rozwiązanie problemu, nie satysfakcjonuje Habilitanta, który stara się znaleźć metodę pozwalającą ustalić czy mamy do czynienia z błędem językowym, czy też z błędem faktualnym. W tym celu, idąc za Peregrinem, odwołuje się do językowej „gry podawania racji i pytania o racje”. Gra taka składa się z serii pytań diagnostycznych (postaci pytań rozstrzygnięcia), mających przetestować znajomość znaczenia danego zdania przez pytanego. Gra ta ma na celu odtworzenie struktury układu inferencji odpowiadającego znaczeniu, jakie przypisuje zdaniu pytany. Wprawdzie w podanym przez Habilitanta przykładzie chodzi o inferencje między zdaniami, ale łatwo włączyć w tę grę również pytania o inferencje między faktami a zdaniami, np. „Czy to jest koń?” (wskazując na konia), lub między zdaniami a działaniami, np. „Czy należy otworzyć parasol jeśli pada deszcz?”. Oczywiście pytanie mogą dotyczyć inferencji niepoprawnych, np. „Czy to jest koń?” (wskazując na kota) lub „Czy należy otworzyć parasol jeśli pada wieje mocny wiatr?”.

Jak zauważa Habilitant znajomość systemu (reguł) inferencji jest wprawdzie stopniowalna, jednak należy założyć istnienie pewnego progu jego znajomości, aby można było powiedzieć, że mówiący zna znaczenie wyrażenia. Na tym tle pojawia się problem błędu faktualnego. Zdaniem Habilitanta znajomość języka (tj. znaczeń wyrazów tego języka) manifestuje się poprawnym stosowaniem inferencji (dyspozycje pierwszego rzędu) oraz dyspozycjami drugiego rzędu, które polegają na gotowości do bycia korygowanym w przypadku błędu faktualnego. Odwołajmy się do znanego stanowiska Putnama, który nie wymagał od wszystkich użytkowników języka umiejętności rozpoznawania złota (inferencja pierwszego typu), pozostawiając tę umiejętność ekspertom. Wyobraźmy sobie, że ktoś zna znaczenie terminu „złoto”, tj. na widok biżuterii u zaufanego jubilera lub sztabek zgromadzonych w NBP uznaje zdanie „To jest złoto”, wie również, że ze zdania tego wynika „To jest metal” i „To jest cenne” oraz uznaje, że w pewnych okolicznościach należy sprezentować bliskiej osobie złoty pierścionek. Pomimo to, ulega jednak wpływowi podejrzanego osobnika i decyduje się na zakup błyskotki, która złotem nie jest. W takim przypadku popełniony został błąd faktualny, gdyż podlega on możliwości korekty przez eksperta. Podobnie jest w przypadku podanego przez Habilitanta przykładu błędnej diagnozy reumatyzmu z powodu źle działającej aparatury do badań. Lekarka, która przeprowadziła test niewątpliwie gotowa jest do zmiany diagnozy, jeśli ekspert przeprowadzi ponowne badania na sprawnej aparaturze. Podobnie w przypadku podanej przeze mnie wcześniej pomyłki faktualnej związanej z inferencją trzeciego typu. Lekarka z pewnością byłaby gotowa do uznania swej pomyłki, gdyby ekspert wskazał, że miała ona miejsce. Zdaniem Habilitanta lekarka

w podanym przez niego przykładzie wygrywa bez problemu w grze „podawania racji i pytania o racje”, podczas gdy jej pacjent, który nie zna znaczenia terminu „reumatyzm” przegrywa w tej grze.

W podanym przez Habilitanta przykładzie gry pojawiają się jedynie pytania o inferencje między zdaniami. Również cytowany przez niego Peregrin mówi o grze jedynie w kontekście inferencji międzyjęzykowych. Z drugiej strony podane przez Habilitanta przykłady błędów faktualnych dotyczą jedynie inferencji między faktami a zdaniami (inferencje pierwszego typu). Za takim ujęciem przemawia fakt, że różnice znaczeniowe można wykryć bardzo często na poziomie reguł drugiego typu, co rzutuje na reguły typu pierwszego. Jeśli ktoś ze zdania „To jest koń” wyprowadza zdanie „To jest owad”, to najprawdopodobniej nie uznania „To jest koń” na widok konia, lecz być może uzna go na widok konika polnego. Byłaby to zatem niepoprawność językowa. Wydaje się jednak, że intencja habilitanta była zdecydowanie szersza. Jednak bowiem przypadki, w których nie domagamy się od użytkownika znajomości reguł pierwszego typu pozostawiając tę sprawę ekspertom (np. entomologom lub botanikom). Jeśli użytkownik faktycznie zna znaczenie terminu na poziomie reguł drugiego typu, to każdy błąd przy próbie rozpoznania odniesienia byłby błędem faktualnym. Jednak ograniczenie gry do reguł drugiego typu nie da się utrzymać, gdyż (wbrew inferencjalizmowi) znaczenia nie byłyby zakotwiczone w rzeczywistości i ludzkim działaniu (odmiana chińskiego pokoju). Należy zatem uznać, że gra powinna objąć wszystkie typy reguł, zaś struktura reguł inferencji osoby badanej, której przypiszemy poprawność językową powinna być częścią struktury reguł inferencji eksperta. Symptodem braku poprawności językowej byłoby uporczywe obstawanie przy błędnej regule inferencji dowolnego typu, np. w przypadku znachora, który ostaje przy niekonwencjonalnych metodach terapii reumatyzmu, lub kogoś, kto uporczywie nazywa królika zającem lub na odwrót. Gotowość do korekty wobec uwag idealnego eksperta byłaby symptomem błędu faktualnego. Takie rozwiązanie może wydawać się nieco nieintuicyjne, lecz jest uzasadnione na gruncie holizmu znaczeniowego, na rzecz którego Habilitant argumentuje w końcowej części artykułu. Teorie holistyczne, a do takich należy inferencjalizm normatywny, pozwalają bowiem wskazać na nieuchwytne w ramach potocznych intuicji różnice znaczeniowe, np. w przypadku terminu „reumatyzm” u lekarza stosującego uznane przez ekspertów metody terapeutyczne i znachora różnica znaczeniowa dotyczyć może reguł typu trzeciego.

W ostatnim ze zgłoszonych artykułów ([6]) Habilitant broni stanowiska, że język ma charakter normatywny, co oznacza, że jest praktyką konstytuowaną i rządzoną przez reguły.

Stanowisko to, jak pokazuje Habilitant, bywa kwestionowane. Antynormatywiści odwołują się najczęściej do Searle'owskiego rozumienia reguł konstytutywnych, które jako zbliżone do definicji (np. wrzucenie piłki do kosza podczas gry w koszykówkę uchodzi za gol) nie posiadają charakteru preskryptywnego, który z kolei posiadają jedynie reguły regulatywne. Przenosząc to spostrzeżenie na grunt języka antynormatywiści twierdzą, że normy językowe konstytuujące znaczenie nie mają charakteru normatywnego, w związku czym język nie ma normatywnego charakteru. Habilitant odrzuca ten zarzut zwracając uwagę (podobnie jak w kilku poprzednich artykułach cyklu), że opiera się on na wątpliwej, czysto formalnej koncepcji reguły konstytutywnej oraz na wątpliwym rozróżnieniu na reguły konstytutywne i regulatywne. Uznaje jednak, że obiekcje antynormatywistów mogą mieć głębszy charakter i proponuje sformułować argument antynormatywistów w postaci następującej: reguły konstytutywne nie konstytuują pewnej praktyki same przez się (np. reguły konstytutywne języka nie konstytuują znaczenia same przez się), lecz dlatego, że osoby uczestniczące w tej praktyce akceptują te reguły. Owo akceptowanie reguł Habilitant eksplikuje w kategoriach przed-nastawienia do uczestnictwa w danej praktyce. A zatem, nawet jeżeli znaczenie jest wyznaczone przez reguły, to reguły te nie są autentycznie normatywne, gdyż nie rządzą praktyką mówienia same przez się. Czynią to, o ile użytkownicy języka posiadają przed-nastawienia do uczestniczenia w praktyce językowej. A zatem normatywność opiera się nie na regułach, lecz na zgodzie uczestników.

W artykule Habilitant stara się wykazać, że normatywność w ramach praktyk rządzonych przez reguły nie musi się opierać na zgodzie uczestników do uczestnictwa w tej praktyce. Punktem wyjścia Habilitanta jest odróżnienie: (1) genezy reguł od (2) tego czy zewnętrzna ocena przestrzegania reguł przez uczestnika praktyki wymaga jego zgody. Na tej podstawie Autor wyróżnia cztery możliwe rodzaje praktyk, z czego tylko trzy występują jego zdaniem w realnym świecie i reprezentowane są kolejno przez gry, systemy prawne oraz etykietę. Problemem jest to, do którego typu należą praktyki językowe.

Aby rozwiązać tak postawiony problem normatywności języka Autor wprowadza pojęcie domyślnej normatywności, co pozwala mu na umiejscowienie praktyk językowych w pobliżu systemów norm prawnych. Normatywność jakiejś praktyki jest domyślna, gdy (1) jest konstytuowana przez system reguł, (2) uczestnik owej praktyki może być oceniany z punktu widzenia jej reguł bez udzielenia zgody na udział w tej praktyce oraz (3) istnieje obiektywny „aktywator” (*trigger*), który określa zbiór reguł służących do oceny jego działań. W systemów prawnych owym „wyzwalaczem” jest np. kraj, na terenie którego dokonuje się pewnych

czynności prawnych, które domyślnie i bez zgody uczestników są oceniane w ramach systemu prawa obowiązującego w owym kraju. W przypadku praktyk językowych podobną funkcję pełnią miejsce, czas i okoliczności. Na przykład w Londynie domyślnym systemem oceny są reguły języka angielskiego. Oczywiście w pewnych okolicznościach przybysz może się wycofać z mówienia w języku angielskim i przejść na inny język.

Habilitant zwraca również uwagę, że wprawdzie istnieje możliwość rezygnacji z jednego systemu norm prawnych na rzecz drugiego, to nie jest to jednak sprawa dowolnego wyboru, gdyż praktyka, pod groźbą nieskuteczności, posiada wbudowane w nią określone możliwości niezależnie od woli jej uczestników. Na przykład, umowa kupna-sprzedaży między obywatelami dwóch różnych państw wprawdzie domyślnie podlega prawu kraju, w którym została zawarta, ale istnieje możliwość zawarcia jej wg prawa drugiego kraju. W przypadku zawarcia jej wg prawa państwa trzeciego będzie ona nieskuteczną lub uznana za zawartą wg prawa kraju domyślnego.

Dla praktyki językowej sytuacja wygląda nieco inaczej, gdyż wprawdzie można w trakcie konwersacji zmienić język, ale sankcją za jego nieuprawnioną zmianę (tj. przy braku odpowiedniego aktywatora) jest brak możliwości porozumienia. Ponadto, w przeciwieństwie do systemów norm prawnych, które zazwyczaj przewidują możliwość zmiany systemów norm (np. z jednego kraju na drugi), same normy języka nie przewidują możliwości takiej zmiany – nie ma bowiem normy konstytuującej znaczenia, która nakazuje lub zezwala nam zmianę języka. Aby wyjaśnić jak możliwe są (dozwolone) przejścia z jednego języka na drugi Habilitant odwołuje się do (przytaczanej w nieco innym ujęciu w poprzednich artykułach) trzech poziomów aktywności językowej: poziomu reguł skuteczności, reguł konstytutywnych oraz konwencji głębokich (zwanym tutaj meta-instytucjonalnymi). Te ostatnie różnią się między różnymi rodzajami aktywności: zwycięstwo w przypadku gier, sprawiedliwość w przypadku systemów norm prawnych i możliwość porozumienia w przypadku praktyk językowych. W ostatnim przypadku brak możliwości porozumienia ma stanowić „wyzwalacz” pozwalający na zmianę języka.

Innym anty-normatywistycznym argumentem rozważanym w tym artykule jest przypisanie normatywistom znaczeniowym poglądu, że poprawność językowa pociąga za sobą zobowiązanie semantyczne. Jednak owo zobowiązanie semantyczne (np. do nazywania zielonych rzeczy nazwą „zielone”), a tym samym normatywność praktyk językowych, może powstać jedynie wtedy, gdy opiera się na normie mówienia prawdy. Ponieważ jednak norma mówienia prawdy nie ma charakteru kategoriowego, lecz hipotetyczny (jej przestrzeganie

zależy od chęci użytkowników języka), język nie jest autentycznie normatywny. Argument ten Autor odpira twierdząc, że opiera się on na wąskim, preskryptywnym rozumieniu normatywności. Takie ujęcie jest zbyt wąskie, gdyż ludzkie działania bywają kierowane nie tylko przez powinności, ale również przez zakazy oraz ich brak (przyzwolenia). Reguły zazwyczaj wyznaczają pewien zakres dopuszczanych działań w ramach pewnej aktywności (np. reguły gry w szachy zazwyczaj nie nakazują konkretnego ruchu, lecz wyznaczają zakres ruchów dopuszczalnych). Podobnie przepisy kodeksu karnego nie wskazują na jaka karę powinien zostać skazany podsądny, lecz wyznaczają sędziemu pewien przedział, w ramach którego kara może być zasądzona. Mimo to proces karny jest niewątpliwie procedurą w pełni normatywną. Dlatego też, jak zaznacza Habilitant, reguły znaczeniowe są normatywne w tym sensie, że składają się z zakazów (*restrictions*) oraz przyzwoleń (*permissions*). Takie podejście doskonale współgra z akceptowanym przez niego stanowiskiem normatywnego inferencjalizmu oraz – szerzej – ze stanowiskami holistycznymi. Istnieją bowiem reguły, które zezwalają na pewne inferencje oraz reguły, które pewnych inferencji zakazują. Nie ma bowiem reguły, która nakazywałaby na widok białego królika uznać zdanie „To jest biały królik”. Istnieją natomiast reguły, które dopuszczają w tych okolicznościach uznanie tego zdania oraz całego szeregu innych zdań, np. „To jest białe”, „To jest zwierzę”, „To jest królik”, „To jest białe zwierzę” itp. Istnieją również reguły, które zakazują uznania zdań „To jest zielone”, „To jest kamień”, „To jest roślina” itp.

## **Podsumowanie**

Przedstawione do oceny artykuły mają charakter twórczy i ukazały się w siedmiu renomowanych czasopismach, co samo w sobie stanowi gwarancję ich poziomu naukowego. Cykl artykułów stanowi oczywiście innego rodzaju osiągnięciem niż wydanie książki habilitacyjnej i wymaga nieco innych kryteriów oceny, np. nie może stanowić zarzutu powtarzanie tych samych lub podobnych tez w różnych artykułach lub stosowanie w nich nieco innej terminologii. Nie można również czynić zarzutu z braku obszernego wprowadzenia do historii problematyki, gdyż nie ma na to miejsca w twórczych artykułach naukowych. Gdyby artykuły te złożyć w monografię, nie byłaby to książka zbyt okazałych rozmiarów.

Najważniejszym kryterium oceny dorobku habilitacyjnego jest oryginalny wkład do dyscypliny naukowej. W przypadku monografii na wkład ten składa się, obok oryginalnych rozwiązań proponowanych przez jej autora, również usystematyzowanie problemów badawczych wraz z krytycznym przedstawieniem ich historii oraz podsumowanie stany badań.

Jednak w przypadku publikacji w postaci cyklu artykułów akcent siłą rzeczy przesuwają się w stronę twórczego uczestnictwa w wymianie naukowej. Habilitant podejmuje zagadnienia obecne w najnowszych publikacjach związanych z normatywnością oraz inferencjalizmem normatywnym i proponuje własne rozwiązania. Często są to rozwiązania problemów pozornie drobnych, lecz faktycznie istotnych w kontekście najnowszych publikacji w tej dziedzinie. Dlatego też z przedstawionych do oceny artykułów wyłania się obraz nowoczesnego badacza, uczestnika wymiany naukowej, który ukierunkowany jest w swojej pracy naukowej na rozwiązywanie problemów w nawiązaniu do najnowszych publikacji w czasopiśmie o zasięgu światowym.

W przedstawionym przeze mnie omówieniu artykułów Habilitanta zgłosiłem dwie wątpliwości co do proponowanych przez rozwiązania. Pierwsza dotyczyła podwójnej roli reguł konstytutywnych, a w szczególności statusu reguł autentycznie konstytutywnych. Druga wątpliwość dotyczyła sposobu prezentacji gry w pytanie o racje i podawanie racji przy odróżnianiu błędów faktualnych od błędów językowych. Wątpliwość nie oznacza jednak chęci zdyskwalifikowania tych rozwiązań. W przypadku intensywnie rozwijającej się dyscypliny jaką jest obecnie teoria normatywności, tego typu wątpliwości są nieuniknione, gdyż teoria wraz ze swą terminologią „wykuwa” się na naszych oczach. W tym miejscu należy podkreślić również wielki wysiłek Autora polegający na zaznajomieniu się z bardzo liczną literaturą, która – podkreślmy – nie jest łatwa choćby z tego powodu, że dokonuje bardzo subtelnych rozróżnień pojęciowych. Należy również podkreślić subtelność i jakość argumentacji stosowanej przez Habilitanta oraz egzemplifikowanie przedstawianych rozwiązań problemów badawczych w oparciu o dobrze dobrane i liczne przykłady. Sprawia to, że przedstawione artykuły, chociaż dotyczą spraw trudnych, czyta się z przyjemnością, co oczywiście nie znaczy, że jest to lektura łatwa, jeśli analizować ją wnikliwie. W moim przypadku przeczytanie artykułów dr. Kalużyńskiego było niewątpliwie bardzo inspirujące.

Ostatni problem związany z oceną dorobku dotyczy tego, czy przedstawione artykuły stanowią faktycznie cykl tematyczny. Przedstawione do oceny publikacje obracają się wokół problemów związanych z normatywnością reguł konstytutywnych w różnych praktykach społecznych, głównie grach oraz w języku. Najwcześniejszy artykuł (oznaczyłem go jako [0]), zajmuje się wprawdzie szczegółowym zagadnieniem normatywności języka, ale Habilitant sięga w nim do analogii z grami. Normatywność gier stanowi główny motyw kolejnych trzech artykułów, aby w ostatnich trzech powrócić do normatywności języka odwołując się analogii z normatywnością gier z wykorzystaniem dokonanych tam rozróżnień. Na podkreślenie

zasługuje również to, że prace Habilitanta są cytowane w artykułach publikowanych w uznanych czasopismach międzynarodowych.

**Uważam, że przedstawione do oceny artykuły stanowią spójny cykl tematyczny stanowiący istotny wkład do dziedziny nauk humanistycznych w dyscyplinie filozofia.**

### **3. Ocena pozostałego dorobku naukowego**

Po uzyskaniu stopnia doktora dr Kaluziński opublikował w języku polskim jeden rozdział w monografii naukowej oraz 3 artykuły w czasopismach punktowanych (*Hybris* oraz *Sensus Historiae*). Jedna z publikacji związana jest bezpośrednio w tematyką cyplu artykułów zgłoszonych do oceny. Ponadto opublikował 3 recenzje książek w czasopismach *The Philosophical Quarterly* oraz *Dialectica*. Przed doktoratem Habilitant opublikował 5 artykułów, w tym 2 w języku angielskim. Tematyka artykułów opublikowanych przed doktoratem oraz po doktoracie, lecz spoza zgłoszonego do oceny cyklu, świadczy, że Habilitant jest zainteresowany szerokim spektrum zagadnień filozoficznych począwszy od ontologii, poprzez teorię prawdy, aż po filozofię nauki i filozofię polityki.

O aktywności naukowej Habilitanta świadczy również to, że brał czynny udział w 9 konferencjach międzynarodowych (z czego 5 po granicami Polski) oraz 10 konferencjach krajowych (dolicza do konferencji wykazanych przez Habilitanta *12 Polski Zjazd Filozoficzny*). Ponadto dr Kaluziński był kierownikiem projektu NCN *Sonata 10*, a obecnie kieruje projektem NCN *Opus 21*. Bierze regularnie czynny udział w seminariach PTS „Znak – Język – Rzeczywistość”; rezultaty swoich badań przedstawiał na seminariach w innych krajowych ośrodkach naukowych. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Semiotycznego.

Na podstawie wymienionych aktywności i osiągnięć należy uznać, że dr Kaluziński jest uznanym i aktywnym badaczem. Wprawdzie specjalizuje się przede wszystkim w zagadnieniach normatywności w filozofii języka, lecz jego zainteresowania filozoficzne są zdecydowanie szersze.

### **4. Zagraniczne staże naukowe i kontakty międzynarodowe**

Poza udziałem w konferencjach międzynarodowych organizowanych zagranicą, dr Kaluziński odbył dwa miesięczne staże zagraniczne: na Uniwersytecie w Turynie oraz na Uniwersytecie w Hradec-Kralowe. Pierwszy z wyjazdów finansowany był ze stypendium *European*



*Philosophy of Science Association for Young Scholars*, drugi zaś odbył się w ramach realizowanego przezeń grantu. Jak łatwo zauważyć, analizując choćby bibliografię jego publikacji, wyjazdy te były okazją do zawarcia licznych kontaktów naukowych oraz przyczyniły się do powstania jego najbardziej wartościowych artykułów opublikowanych w uznanych czasopismach zagranicznych. Ponadto dr Kaluziński jest członkiem dwóch międzynarodowych towarzystw naukowych.

## **5. Ocena działalności dydaktycznej, organizacyjnej oraz popularyzatorskiej**

Od roku akademickiego 2010/11 dr Kaluziński prowadzi zajęcia przede wszystkim dla studentów filozofii, ale również dla studentów kognitywistyki, psychologii oraz studentów programu Erasmus. Zajęcia te charakteryzują się różnorodnością tematyczną i obejmują, poza wstępem do filozofii, etykę, filozofię społeczną, filozofię polityczną, filozofię języka oraz myślenie krytyczne. Możliwość poprowadzenia tak różnorodnych zajęć świadczy niewątpliwie o szerokich horyzontach Habilitanta. Poza zajęciami dydaktycznymi dr Kaluziński był opiekunem roku na kierunku „filozofia”. Habilitant nie wykazał działalności popularyzatorskiej.

## **Konkluzja**

**Uważam, że dr Bartosz Kaluziński spełnił ustawowe kryteria wymagane przy ubieganiu się o stopień doktora habilitowanego w dyscyplinie *filozofia*. Jest aktywnym badaczem o uznanym w Polsce i zagranicą dorobku naukowym oraz specjalistą z zakresie teorii normatywności i normatywności znaczenia. Jego pozostałe publikacje oraz działalność dydaktyczna świadczą również o szerokich horyzontach intelektualnych wykraczających poza główny nurt swoich badań naukowych. Dlatego też wnoszę o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.**

